Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 3. Dnia 22. Stycznia 1859.

Pismiennictwo w Galicyi.

Do pismiennictwa w Galicyi z ostatniego dziesiątka lat,

ZAPISY BIBLIOGRAFICZNE.

Rok 1849 — 1859.

(Obacz Nr. 2 Dodatku tygodniowego.)

Wstępu ciąg dalszy. Tabela wydawnictwa galicyjskiego z r. 1854. Czasopisma z tej pory. Rozwój literatury czasopisowej. Czasopisma przed r. 1848 i późniejsze w Galicyi. Liczba czytelników w r. 1856 i w latach następujących, zestawiona z ilością czytelników innych polskich pism zagranicznych. Stan pismiennictwa mało kwietny. Honorarya literackie. Protektorat wydawców. Polepszone położenie autorstwa Zwykłe honorarya dawniejsze i terazniejsze. Jaki nakład i odbyt dzieł w szczególności. Dzieła naukowe mało pokupne. Cena książek.

Wykazuję to (postęp w r. 1854) następnem rozrachowaniem:

Przedmiot	Miejsce	Nakładca	W arkuszu	W 4ce	W 8ce	Tomów	Poszytów	Numerów	Razem druków	Polskich	Niemieckich	Ruteńskich.	Łacińskich	Hebrejskich	Rosyjskich
1. Teologia, kościelne dzieje i statystyka	5	9	1	2	13	8	8	.	16	8	.	.	8	.	
2. Modlitwy, kazania	7	16	.	.	40	15	25	.	40	25	3	2	10	.	.
3. Nauki wychowawcze	6	9	.	5	15	9	11	.	20	11	8	.	.	.	1
4. Jezyki nowe i stare, archeologia	3	4	.	.	7	4	3	.	7	4	1	.	.	2	.
5. Umiejętności polit. i prawne	2	2	52	150	2	1	1	202	204	144	1	59	.	.	.
6. Dzieje i źródła pomocnicze	2	7	.	.	18	5	13	.	18	17	.	1	.	.	.
7. Geo-, topo-, etnografia	2	3	.	.	3	3	.	.	3	2	1	.	.	.	.
8. Medycyna, weterynarya	1	2	.	.	2	2	.	.	2	2	.	.	.	.	.
9. Matematyka, astronomia	2	2	.	.	2	1	1	.	2	2	.	.	.	.	.
10. Gospodarstwo, leśnictwo, górnictwo	3	5	.	52	11	3	8	52	63	63	.	.	.	.	.
11. Handel, rzemiosła	1	1	.	.	1	.	1	.	1	.	1	.	.	.	.
12. Czasopisma, almanachy	1	5	.	510	0	.	.	510	510	458	.	52	.	.	.
13. Poezye	2	6	.	2	7	1	8	.	9	3	6	.	.	.	.
14. Powieści	2	3	.	.	3	1	2	.	3	3	.	.	.	.	.
15. Statuta, sprawozdania, roczniki, kalendarze, pisma okolicznościowe	5	14	.	17	18	8	27	.	35	16	12	2	.	5	.
Razem . . .	.	.	53	738	142	61	108	764	933	758	33	116	18	7	1

Handel, rzemiosła, budownictwo, inżynierya, filozofia, encyklopedya, dzieje literatury, wojskowość, marynarka, chemia, farmacya, nauki przyrodzone, teatr, sztuki piękne, mapy i plany, nie dostarczyły w r. 1854 żadnego pisemka w języku polskim.

Doliczywszy do tego 48 arkuszy czasopisma Gwiazdka Cieszyńska, 2 pisma do modlitwy na Szląsku, 6 pism do wychowania i nauki dla młodzieży w Niższej Austryi, 1 pismo do modlenia na Węgrzech w języku polskim wydane; okaże się razem 815 arkuszy pism wyszłych w Austryi w języku polskim, z czego 506 wypada na same czasopisma literackie. Czasopisma polityczne, Czas, Gazeta Lwowska nie wchodzą w to rozrachowanie.

W ogólności było czasopismów 13, jako to:

1. Gazeta Lwowska, 2. Rozmaitości, 3. Dodatek, 4. Gwiazdka Cieszyńska, 5. Rocznik Towarzystwa naukowego, 6. Rozprawy Towarzystwa Gospodarstwa galicyjskiego, 7. Dziennik literacki, 8. Tygodnik rolniczo-przemysłowy, 9. Przyjaciel Domowy, 10. Czas, 11. Rozprawy sekcyi leśnej, 12. Nowiny i 13. Telegraf.

Ta liczba czasopismów utrzymuje się prawie bez zmiany przez cały ten lat dziesiątek. — W r. b. bowiem, po ubyciu trzech ostatnich czasopismów, utrzymuje się **Przegląd powszechny** i **Dodatek do Czasu**.

Rozwój literatury czasopismowej w kraju jest niezawodnie najpewniejszą miarą wykształcenia umysłowego narodu. Im więcej kraj domaga się tego codziennego pokarmu duchowego, im pokarm ten wykwintniejszy, tem śmielej wnosić możemy o wyrabianiu się smaku i rozsądku publicznego. Jałowe, niedojrzałe czasopisma, świadczą przeciw gustowi, tak, jak czasopismów lekkich, beztreściowych pokup, a upadek pism ściśle naukowych i poważnych poświadczają, iż umysł ogółu arcymłodociany i duch przeważa bezmyślny. —

U nas wyrabia się dopiero zwolna, i to bardzo zwolna ta dojrzałość, która łaknie nauki w czasopismach, a nudzi się odczytując frazesa i deklamacye w szatę gadki i baśni ustrojone. Wyrabiania się tego smaku, tej dojrzałości, dowodzi ustalanie się Biblioteki polskiej, a będzie ono silnem dopiero wtedy, gdy **Dodatek do Czasu** lub wychodzić winne **Czasopismo Biblioteki Ossolińskich** więcej poszukiwanem będzie, niż **Przyjaciel Domowy**, i gdy **Dziennik literacki** będzie mógł umieszczać jeszcze więcej naukowych rozpraw, któremi dotąd większość czytelników lubiących zabawkę a nie naukę, nuży się a nawet i nudzi zazwyczaj.

Dziesiątek ostatni lat pod tym względem postąpił nieco dalej. Przed rokiem 1848. wychodziły w Galicyi tylko trzy literackie czasopisma. **Biblioteka Ossolińskich** nie mogła się utrzymać, bo była za uczona dla ogółu nie lubiącego nauki; **Dziennik mód Paryzkich** wychodził raz do dwóch tygodni, a jednak kilkakrotnie chwiał się dla braku prenumeratorów i tylko zabiegliwość redaktora, umiejącego wydawać pismo w właściwym kierunku, utrzymała Dziennik. **Rozmaitości** były przez **J. Kamińskiego** dość niedbale wydawane, bawił on ogół powieściami napoleońskiemi i rozbójniczemi, przedrukowywanemi zwykle z Gazety Codziennéj **Krupskiego** i anegdotami zewsząd bez wyboru zbieranemi. **Rozmaitości** miały jednak swoich stałych, licznych i gorliwych czytelników, a miały one w swoim czasie, to jest w zawiązku, tę wyższość ponad innemi pismami czasowemi wydawanemi przed r. 1830, że pierwsze przedrukami z pism Warszawskich i Wileńskich, obznajomiły czytelników z prawdziwymi poetami i ludźmi ogromnej literackiej zasługi, jakich w Galicyi im podobnych jeszcze nie było. — Gazetę krakowską wydawał niedbale **Kons. Majeranowski**, zasilając ją feuletonem z Gazety Warszawskiej.

Roczniki Towarzystwa naukowego dźwignęli dopiero **J. Majer** i **F. Skobel** i to ostatniemi laty, — były one ważne w kierunku lekarskim, lecz czytanemi były przez małą liczbę członków Towarzystwa Naukowego. Nie widywano ich bowiem w obiegu księgarskim.

Oto był cały poczet czasopismów polskich w Galicyi do r. 1848. Jeszcze po r. 1854. chwiał się byt Dzienników. W tym to czasie upadł **Dziennik literacki**, mając w 1. ćwierćroczu 118, w 2. 106, w 3. 85, a 4. 58 prenumeratorów, naraziwszy wydawcę na stratę około 800 złr. m. k.

Jednocześnie upadł **Telegraf**, ale ten dla tego tylko, że zbyt zatrudniał się anegdotami nadpeltwiowemi nieraz dowcipnemi, a zamało baczył na dobór przedmiotów z pismiennictwa nadobnego.

Po r. 1854 pomnożyła się liczba czytelników. Jako przykład weźmy r. 1856. Rozchodziło się bowiem wtedy egzemplarzy:

1. **Gazety Lwowskiej**	122 we Lwowie 320 na prowincyi	Razem 442
2. Gazety **Świt**	89 we Lwowie 541 na prowincyi	" 630
3. Gazety **Czas**	przynajmniej około . . .	 1500
4. **Przyjaciela Domowego**	we Lwowie 180 na prowincyi 1600	Razem 1780
5. **Dziennika literackiego**	we Lwowie 320 na prowincyi 1230 za granice 110	" 1660
6. Nadto wydawnictwa zbiorowego dzieł p. t. **Biblioteka polska**	najmniej egzemplarzy	. 1000
		Razem . . . 7,012

Ilość ta egzemplarzy rozchodzących się rocznie, w stosunku do czteromilionowej ludności wydaje procent jak 1. do 570. Opuściłem tu niewiadomą mi cyfrę prenumeratorów dwóch pism rolniczych i Rocznika naukowego.

Jestto stosunek jeszcze bardzo nizki i ubożuchny, ale ten stosunek rokrocznie przedstawia się pomyślniej. — W roku 1858 nie wielka zaszła zmiana w cyfrach, tylko że w miejsce **Świtu** powstał **Przegląd powszechny** z 1200 prenumerantami, — a **Czas** zapewne nieco utracił, i bije może 1,400 egzemplarzy. Tak korzystnie jak w kongresówce, nie prędko będzie stać u nas dziennikarstwo, tam bowiem rozchodziły się w roku 1852:

Kuryer	w 4,500 egzemplarzach,	a bił ich 5,000.
Gazeta Warszawska	" 3,200 " "	a biła ich 3,500.
Gazeta Codzienna .	" 1,800 " " " "	" 2,000.
Dziennik Warszawski	" 1,300 " " " "	" 1,500.

Dziennik miał w pierwszym miesiącu 2,309 prenumeratorów. — W miejsce jego obecnie istniejąca **Kronika** ma ich do 2,000.

W r. 1856 czasopisma te uzyskały znacznie większą liczbę przedpładców. Sama Gazeta Warszawska miała ich przeszło 6,000, — Kuryer około 5,000. — Dziennik literacki podaje ich liczbę na 15,000. — Biblioteka Warszawska odbijała 600 egzemplarzy, a od r. 1856 egzemplarzy 800.

Czytelnia niedzielna 4,000 egzemplarzy. — Po r. 1856 doszła liczba prenumeratorów podobno do 6,000.

Więc w królestwie rozchodzi się więcej niż 20,000 egzemplarzy czasopismów polityczno-literackich.

Z tego wypadło r. 1856 na samą Warszawę około 9,000 egzemplarzy.

Zaś czasopisma: Czytelnia niedzielna, Biblioteka Warszawska, Pamiętnik religijno-moralny, Pamiętnik lekarski, Tygodnik lekarski, Magazyn mód, Roczniki gospodarstwa krajowego, miały na prowincyi 2,300 prenumeratorów.

Gazeta Warszawska, Gazeta Codzienna, Kronika, Kuryer mieli przeszło 7,000 przedpładców.

Razem prenumeratorów na prowincyi było 9,576.

Nie liczę tu prenumeratorów pisma: Zabawy przyjemne i pożyteczne, których na prowincyi było 132, a w mieście Warszawie kilkuset.

Jestto stan bardzo korzystny z uwagi na to, co było dawniej. I tak w latach 1828 do 33, miał czasopis Bibliot. Ossolin. prenumeratorów 122, 89, 58, 64, 20, 49, a przez parę miesięcy jeden tylko Al. Batowski prenumerował pismo. **Konstanty Majeranowski** był kontent, że miał na **Rozrywki przyjemne i pożyteczne** r. 1826 prenumeratorów 109, na 183 egzemp., z których 10 płacił Artur hr. Potocki.

Po r. 1831 rozchodziło się w Królestwie gazet około 3,000 egzemplarzy, z których 1,500 szło na prowincye. Kiedy **Przyjaciel ludu** w Lesznie w pierwszym roku miał 1,000, a w dalszych 2,000 przedpładców, zaś **Wiarus**, Prusinkowskiego r. 1850, kosztujący rocznie 2 złr., wychodzący dwa razy w tydzień, uzyskał w drugim miesiącu istnienia 1,300 prenumeratorów; uważano to jako rzecz niesłychaną i interes wydawnictwa arcykorzystny. Dzisiaj gdy opłacanie artykułów podniosło koszta redakcyi, tysiąc prenumeratorów nie byłoby intratą nadzwyczajną.

Mimo korzystniejszego stanu, nie sądzę iżbyśmy teraz mogli chlubić się lub przechwalać kwitnieniem pismiennictwa czasopismowego. **Dziennik literacki** r. 1854 nie utrzymał się. — **Telegraf, Wianki** egzystowały krótko. Biblioteka Warszaw. uratowana datkiem pieniężnym bankierów izraelskich. — **Kronika, Wolne żarty, Gazeta codzienna** ledwie że się trzymają; pierwsza istnieje tylko ofiarami zamożnych protektorów. — Lwowskie i krakowskie pisma: od r. 1849 **Pamiętnik literacki, Tygodnik lwowski, Tygodnik polski, Merkur, Szkoła dla ludu, Przewodnik, Świt.** Dodatki: **literacki, prawniczy, rolniczy**, wydawane przy Czasie — wszystkie kolejno zgasły za ukazaniem się po rocznem lub półrocznem wegetowaniu.

Lewestam ledwie 50 przedpładców uzyskał na pismo literackie, jakiego Królestwo i Litwa niemają. — Gdyby z tak szczupłym zasobem chciał drukować **Obrazy krytyczne**, wyszedłby tak jak Ant. Tesarczyk, który od 1. paździer. 1834 do 26. Stycznia 1836 wydając Kuryera krakowskiego, obliczył kieszeń po wydaniu pięciu tomów i przekonał, że miał dochodu 1,350 złr., wydatku 1829 złr. zatem deficit 481 złr.

Co do wynagrodzania literatów za ich prace, nieco przyjaźniejsze nastąpiły okoliczności.

Ogół wydawców u nas pozostał jak dawniej na stopie protektoratu. Dla tego pisarze galicyjscy celniejsi, niemal wszyscy oddają prace swe nakładcom w Petersburgu, Warszawie i Wilnie. — U nas przyjmują i drukują dzieła *gratis* lub płacą książkami. O wyjątkach tu nie mówię — bo wyjątki nie stanowią zasady.

Tym sposobem rozeszły się w naszej prowincyi wydane cztery edycye Okolic Krakowa. — Starożytnicze wiadomości. — Kilka edycyi Rysu pismiennictwa; dzieła Woronicza, Ossolińskiego, Wasilewskiego, Hofmanowej, Antoniewicza i prace tych autorów, którym nie trzeba nic płacić, bo już pomarli.

Przynajmniej jeżeli nie u nas, to gdzieindziej — utwory pisarzy wyszczególniających się talentem, mianowicie prace powieściarskie i historyczne, są pokupne i poszukiwane przez nakładców. — Powieściarze i poeci, gdy mają istotny talent, mogą już nie źle stać z pracy myśli swojej; toż korespondenci do pism czasowych politycznych mogą jako tako się utrzymać. Trzeba na to mieć atoli talentu i pilności dosyć. **Lesznowski**, redaktor Gazety warszawskiej, honorując dość dobrze korespondentów, otworzył źródło utrzymania wielu początkującym literatom, którzy przy zatrudnieniu tem, mogą wyłącznie zajmować się pismiennictwem. — Tego przed r. 1850 jeszcze nie było. — W roku 1854 płacił Lesznowski korespondentom z Krakowa po 20 zł. pol. i po 30 zł. pol. za każde 185 wierszy druku, to jest od 4 do 5 groszy za wiersz.

Zapewnienie stałego funduszu korespondentom i współpracownikom pism wpływa na wzrost pism czasowych i na pomnożenie pracowników na polu ściśle literackiem. — Widzimy to na **Czasie**, którego korespondencye z Berlina, Paryża, Wiednia nic do życzenia nie zostawiają i są największą podporą gazety politycznej.

Pięciu czy sześciu powieściarzy galicyjskich odznaczających się, zapełniają częścią w Warszawie, częścią tu w kraju kolumny czasopismów, a honorarya bądź od redaktora bądź od nakładcy księgarzy przy odbijaniu powieści w książkowy format — są słusznem wynagrodzeniem ich talentu, a zarazem jedną pobudką więcej do pozostania na polu wyłącznie literackiem na przyszłość.

Co więc było dawniej niesłychanem zjawiskiem, gdy **Glücksberg** zapłacił Niemcewiczowi za cztery tomy romansu **Jana z Tenczyna** przeszło 2,200 złr., dzisiaj jest to co do powieściarzy i dobrych poetów, rzeczą zwyczajną.

Zeno Fisch powiada (G. W. 1856. N. 39.), że Glücksberg przywykł na kontraktach kijowskich od lat piętnastu ofiarowywać autorom za tom po 25 rubli (to jest przeszło 41 złr.) honoraryum; co jest wcale skąpo, na stosunki dzisiejsze. **Kraszewski** za tom powieści od 6 do 8 arkuszy brał pierwotnie po 90 złr. — dziś dostaje przeszło po 300 złr. — czyli 800 rubli za 4 tomy.

Korzeniowski otrzymał za Tadeusza Bezimiennego, od Lesznowskiego 1,080 złr. — **Lesznowski** odprzedał powieść tę **Wolfowi M.** do Petersburga za tęż samą sumę, więc nie tylko miał feuleton za darmo, ale jeszcze powieść ta pozyskała mu 1,000 nowych prenumeratorów.

Tenże Lesznowski płacił powieść: „Krewni“ jeszcze lepiej, bo po 5 kr. m. k. od wiersza, to jest po 60 złp. od kolumny o 180 wierszach.

Orgelbrand płacił **Maciejowskiemu** za trzy tomy pismiennictwa około 1,700 złr., zaś **Polowi** za drobne poezye 3,000 złr. — Temuż płacił **Żupański** po 1 złr. 15 kr. m. k. od wiersza, za pieśń o **Ziemi naszej.** Za **Czarną krówkę** o 474 wierszach, podobno miał **Pol** otrzymać od **Pisza** 150 złr. i kilkadziesiąt egzemplarzy dzieła: co wyniosło blisko po 1 złp. 20 gr. za wiersz. — Bol. Maur. Wolf kupił od **Pola** r. 1851 Przygody Benedykta Winnickiego, Zgodę

senatorską i Sejmik w Sądowej Wiszni, z prawem własności na lat pięć. Zapłacił mu 6,000 złp. (1,500 złr.) — W r. 1858 miał jeszcze około 3,000 tomów tych dzieł do pozbycia.

Pol na dwóch wydaniach **Mochorta** zebrał więcej niż 10,000 złr. Tyleż zebrał **Tryplin** ze swoich **Wspomnień z podróży**. — Rodzina po **Mickiewiczu** otrzymała 40,000 franków czystego zysku od księgarza.

Honoraryа stałe jakie płaci **Biblioteka warszawska**, wynoszą 1,600 złr. — **Dziennik literacki** wydaje podobno więcej. — **K. Wild** prace historyka wynagradzał po 1,000 złr. za tom. — Najkorzystniej płacą za artykuły redakcye: **Słowa z Teki wileńskiej**, bo po 40 rubli, to jest po 66 reńskich za arkusz druku. Co do redakcyi czasopismów politycznych naszej prowincyi — jedna płaci za list korespondencyi 5 złr. — druga za arkusz druku artykułu po 20 złr.

Jakkolwiek więc dzisiejszy stosunek wydawców do autorów u nas, pozostawia niezmiernie wiele do życzenia, jest on już nieco lepszy niż dawniej, kiedy wydawca uważał się za wielkiego mecenasa oświaty narodowej, gdy *gratis* podpisał się jako nakładca — wymagając częstokroć zabezpieczenia, że autor zakupi sam pewną ilość egzemplarzy własnego dzieła. Czytajmy tylko co **Lelewel** mówi w swej autobiografii.

Co do ilości wybijania dzieł — również urosła takowa. Wspominano r. 1817 o osobliwości, że Spiewy **Niemcewicza** odbite w 1,500 egzemplarzach, sprzedano w ciągu 7 miesięcy, i że te przyniosły 28,864 złotych pols. czystego dochodu, które Niemcewicz ofiarował Towarzystwu przyjaciół nauk.

Dzisiaj już kalendarze jak np.: Ziemianin (Manieckiego), biją w 4,000 egzemplarzy.

Kalendarze warszawskie rozchodzą się więcej, **Janicki** wydawał od r. 1828 kalendarz w 2,000 egzempl., zaś od r. 1841 — 1852 w 5,000 egzempl. rozprzedał, z czego miał stały dochód rocznie 412 rubli 50 kop. (700 złr.).

Niezabitowski odbijał w Warszawie kalendarz powszechny w 10,000 egzemplarzach.

Orgelbrand wytłaczał w r. 1856 katalog swój książek w 15,000 egzemplarzach.

Prace **Szajnochy** w 1500 bito egzemplarzach; — w tyluż wychodzą powieści, których nie rzadko wychodzi odbicie powtórne.

Dawniej liczba 500 egzemplarzy była nazbyt dostateczną. Roku 1826 **Glücksberg** i inni bili w królestwie przekłady powieści (rzecz wtedy najpokupniejsza) w ilości od 500 do 750 egzemplarzy. Dmuchowski bił je w 1,500 egzemplarzach, a wydał 250 tomów (**Walter Skota** najwięcej) od r. 1825 — 1840; z tych 1,200 rozprzedawał w pół roku, a 200 sprzedał po rok 1839. Na każdym tomie zarabiał 160 złr. — Ksiądz **Fietzek** bił Żywoty świętych Skargi r. 1842 — 6 w Wiedniu 4 T. w 4ce w liczbie 5,000 egzemplarzy, a sprzedawał je tylko po 4 złr.

R. 1850 bito w Warszawie dzieł historycznych po 1,000 egzemplarzy, powieści mniej głośnych autorów po 600 do 700 egzemplarzy, pism **Kraszewskiego** 1,500 egzempl. — Starożytnej Polski **Balińskiego i Lipińskiego** dzieło o 200 arkuszach druku, tłoczył Orgelbrand 3,000 egzemplarzy. — Słownika Lindego tłoczą 2,000 egzemp. w cenie bezprzykładnej 20 złr., za sześć olbrzymich tomów; ledwie 1,500 prenumerantów opłaciliby koszta druku około 27,000 złr. — Kiedy **W. Pisz** wydał r. 1854 Czarną Krówkę **Pola**, rozsprzedał ją w kilku tygodniach. Toż stało się, gdy **Kasper Zubowski** wybił **Nasze sprawy** w 500 egzemplarzach, lubo je drogo po 1 złr. przedawał. — **Szajnochy**: **Szkice** w ciągu roku rozprzedane zostały, toż **Jadwiga i Jagiełło**. — Także Ossolińskiego: Wiadomości historyczno-krytyczne 1852 r., kosztując złr. 4 i kr. 30 m. k., rozprzedane zostały w ciągu roku, powróciwszy koszta druku i inne w ilości 609 złr. 20 kr. m. k. — Przeciwnie **Rozprawy Tow. Gosp.** bito zrazu w 1,000 egzemplarzach, dziś biją ich 700, a jednak i te nie rozprzedane. —

Pol Poezye swe wyszłe w Wiedniu w 4 tomach, drukował w kilku tysiącach egzemplarzy. Takowych w końcu roku 1858, to jest w rok po wyjściu, było jeszcze do sprzedania egzemplarzy w Warszawie 1389, gdy cenę ich z 6 na 4 ruble zmniejszono, a w administracyi **Czasu** egzemplarzy 100.

Prohaska rozprzedał w ciągu kilku tygodni 4,000 egzemplarzy książki do nabożeństwa, a tysiąc nowych miał prenumeratorów, a to w samym Szlazku austryackim.

X. Osmańskiego: Sejmik w Karbowskim boru, rozszedł się w kilkunastu tysiącach egzemplarzy w Prusiech zachodnich i poznańskiem.

Dunina książki do nabożeństwa miano odbić r. 1844 i rozprzedać zaraz 62,000 egzemplarzy, co twierdzi Przyjaciel ludu 1845 r. Numer 34.

Te wszystkie daty wskazują, że rośnie liczba czytelników, i rośnie zamiłowanie czytania, choć nie koniecznie miłośnictwo nauki. Że miłośników ostatniej mało jest, dowodzi mały pokup na książki naukowe. — Jeden przykład wystarcza na to. Gdy d. 26. maja 1852 rozpoczęła się we Lwowie wyprzedaż biblioteki Odnowskiej, zgłosił się na licytacyą jeden literat i dwóch synów Izraela.

Ten brak amatorów książek jest powodem, że przy tym rozkupie ceny ich rosną. Ceny te rzeczywiście są niezwykle wielkie. Tej niestosunkowości cen do objętości dzieła nie napotykamy w żadnej innej literaturze europejskiej. Prace **H. Rzewuskiego** w przekładzie czeskim są o trzecią część tańsze, niżeli w oryginale. Prace poetów największym drukiem odbijane, zawierające kilkaset wierszy, sprzedawane bywają przez wileńskich mianowicie drukarzy po rublu i po półtora, gdy takowe, odbite oszczędnie mogłyby złotówkę kosztować. Jakiż powód tej drożyzny? —

Wiadomo, że w miarę zmniejszenia ceny dzieła, wzrasta liczba odbitych egzemplarzy. Taniość książek i drogość ich, stanowi niejako miarę cywilizacyi powszechnej narodu — bo tam gdzie naród cały składa się na książki, te nie mogą być tak wygórowanej wartości, jak tam, gdzie składają się na to tylko niektóre tegoż warstwy.

(C. d. n.)

Urząd menniczy lwowski.

Przychód i wydatek z obrotu sreber i złota w roku administracyjnym 1858.

(Obacz Nr. 15 Dodat. tygodniowego z r. 1858 Tom VIII.)

1. Kupno srebra i złota.

Materyał zakupiony	Materyał ogółem na wagę grzywny kolońskiej	Materyał z osobna zawierał: szczerego złota	Materyał z osobna zawierał: czystego srebra	W cenie M. K. złr.	kr.
a) W wyrobach krajowych:					
Złoto	15 grzy. 15 łut. 2 kw. 1 den.	13 grzy. 2 łut. 0 kw. $3\frac{3}{4}$ den.	0 grzy. 0 łut. 0 kw. 0 den.	4,820	47
Srebro sycone złotem . .	187 „ 14 „ 3 „ 0 „	9 „ 0 „ 1 „ $1\frac{2}{4}$ „	153 „ 3 „ 1 „ 2 „	6,986	42
Srebro sycone miedzią . .	4272 „ 5 „ 3 „ 2 „	0 „ 0 „ 0 „ 0 „	2517 „ 12 „ 3 „ 3 „	61.386	51
Razem . . .	4476 grzy. 4 łut. 0 kw. 3 den.	22 grzyw. 2 łut. 2 kw. $1\frac{1}{4}$ den.	1671 grzy. 0 łut. 1 kw. 1 den.	73,194	20
b) W wyrobach zagranicznych:					
Złoto	53 gr. 4 łut. 3 kw. 0 den.	48 grzy. 12 łut. 3 kw. $2\frac{3}{4}$ de.	0 grzy. 0 łut. 0 kw. 0 de.	17,906	56
Srebro sycone złotem . .	78 „ 13 „ 2 „ 1 „	7 „ 1 „ 3 „ 0 „	47 „ 12 „ 0 „ 1 „	3,754	17
Srebro sycone miedzią . .	63561 „ 6 „ 3 „ 2 „	0 „ 0 „ 0 „ 0 „	55285 „ 13 „ 1 „ 1 „	1.325.897	53
Razem . . .	63693 gr. 9 łut. 0 kw. 3 den.	55 grzy. 14 łut. 2 kw. $2\frac{3}{4}$ de.	55,333 gr. 9 łut. 1 kw. 2 de.	1.347,559	6
Suma ogólna w r. 1858 . .	68169 gr. 13 łut. 1 kw. 2 den.	78 grzy. 1 łut. 0 kw. $3\frac{3}{4}$ de.	58004 gr. 9 łut. 2 kw. 3 de.	1.420,753	26

2. Cecha sreber i złota.

Wniesiono do cechowania.		Na wagę grzywny kolońskiej.	Dało opłaty.
W wyrobach złotych	$131\frac{2}{4}$ dukatów	. . . .	21 złr. 35 kr. M. K.
W wyrobach srebrnych	. . . .	1,163 grzyw. $15\frac{1}{2}$ łut.	1,862 „ 21 „ „
Razem . . .	$131\frac{2}{4}$ dukatów	1,163 grzyw. $15\frac{1}{2}$ łut.	1,884 złr. 16 kr. M. K.

Tłumacka fabryka cukru.

Wykaz spotrzebowanej ilości buraków w październiku i listopadzie 1858 -- 1857.

(Obacz Nr. 10, 18, 33, 41 i 52 Dodatku tygodniowego z r. 1858 Tom VIII.)

Tłumacka fabryka cukru stała w październiku r. 1858 nieczynna, zaś w roku upłynionym 1857 w tym samym miesiącu październiku przerobiła 10,000 cetnarów buraków surowych.

W listopadzie 1858 przerobiła fabryka tłumacka:
surowych buraków . . . . . . 12,000 cetnarów;
suszonych zaś . . . . 6,000 „

W listopadzie 1857 miała do przerobienia 18,400 cetnarów samych surowych buraków.

Kąkolniki R. 1421 i 1617.

Jan Rzeszowski lwowski Arcybiskup uposaża kościół przez siebie zbudowany.

(Ob. Nr. 2 Dod. tyg.)

Eciam ascribim(us) et assignamus memorate Eccl(es)ie thabernam prope Ecc(lesi)am p(rae)d(ic)tam sytam, piscinam in medio ville antique, tamdiu per R(e)ctorem eiusd(em) | Eccl(es)ie possidendam, quousq(ue) vna alia piscina, loco istius post curiam n(ost)ram, in torrente ex oppo(s)ito rutheni presb(yte)ri domus habitac(i)onis, n(ost)ris sumptibus et impensis fu(er)it laborib(us)q(ue) | ad eff(e)ct(u)m p(er)ducta, et eidem R(e)ctori in possessione(m) assignata. Insup(er) R(e)ctori p(rae)fate Eccl(es)ie pro t(em)p(o-r)e existenti; pro mensa sua, die quo esus carni(n)m est a iure vel a laudabili consuetu|dine et approbata prohibitus, piscandi pisces cum rethe, vvlgarit(er) d(i)cto *wlok* in piscina molendini, ex oppo(s)ito Eccl(es)ie syta, damus et conferim(us) o(mn)imodam facultatem. Vt aute(m) R(e)ctor | prefate Eccl(es)ie, eo liberius thabernam suam et laneos valentib(us) hom(in)ib(us) locare posset, volum(us) vt p(rae)d(i)c(t)us thabernator et kmetones in Eccl(es)ie laneis locandi coram nullo alio | nisi coram ip(s)oru(m) d(omi)no videlic(et) R(e)ctore Eccl(es)ie p(rae)d(i)cte de se querula(n)tibus iure quo kmetones ville n(ost)re p(rae)d(i)c(t)e **Kankolniki**, pro temp(or)e pocient(ur) respond(er)ent. Pret(er)ea ap(pro)priam(us) ecia(m) me|morate Eccl(es)ie annonas de laneis, mensales, clericales, columbac(i)onem, dum ip(s)a villa **Kankolniki**, in ius thewtu(n)icum fu(er)it locata, et alia om(n)ia iura eccl(es)ys p(ar)rochialib(us) | in villis iure thewtunico locatis, solui et dari solita ac consueta. Attento igitur q(uod) per gr(ati)am Dei eadem Eccl(es)ia per nos sufficient(er) exstat dotata, ita q(uod) R(e)ctor eiusdem p(ro) t(em)p(or)e existens met(se)c(un)dus cum viro valenti competent(er) pot(er)it stare, volum(us) om(n)i(n)o, q(uod) ydem | R(e)ctor vnu(m) bonu(m) viru(m) admin(us) in vicariu(m) foueat et teneat, pro diu(in)i cultus incre|mento p(ro)prys sumptibus et impensis, ac ip(s)ius Eccl(es)ie fulcimento. Vt aut(em) hec n(ost)ra donacio robur obtineat p(er)petue firmitatis, p(rae)sentes l(itte)ras desup(er) dari decreui(mus), n(ost)ro et Ca|pituli n(ost)ri Leopolien(sis) p(rae)d(i)cti sigillis appensis co(m)munitas. Actum et datu(m) in **Leopoli** f(er)ia tercia infra octauas Corp(o-r)is Cristi anno D(omi)ni **Mill(es)imo Quadringen(tesi)mo Vicesimo P(rim)o** | p(raesen)tibus ibidem Honorab(i)libus viris D(omi)nis M(a)g(ist)ro Sigismundo, Scholastico, Andrea Metropolyth in Glynani, Martino in Halycz, Johanne in Sokolniki, Ecc(lesi)ar(um) p(ar)rochialiu(m) R(e)ctorib(us) | n(ost)ris Canonicis Leopolien(sibus) protu(n)c cap(itu)larit(er) congregatis, Jacobo Prebendario b(ea)te Katherine, capelle in castro minori Leopolien(si), Alberto Pauli de Padwa publico Ap(osto)li(cae) | et Imp(er)iali auctoritatibus Notar(i)o n(ost)re Cancellar(i)e P(ro)thonotar(i)o et alys q(uam) plurib(us) fidedignis testibus ad premissa. |

Dodajemy także i przeznaczamy dla wspomnionego kościoła karczmę blisko niego stojącą a w środku starej wsi staw, który tak długo w posiadaniu plebana tego kościoła pozostać ma, póki inny staw za dworem naszym na potoku naprzeciw pomieszkania kapłana ruskiego naszym nakładem i robocizną zrobiony i za tamten Plebanowi w posiadanie oddany nie będzie. Nadto każdemu Plebonowi przerzeczonego kościoła na dniu w który jedzenie mięsa prawem albo chwalebnym i przyjętym zwyczajem wzbronione, w stawie młyńskim naprzeciw kościoła, siecią pospolicie włokiem zwaną ryby dla siebie na stół łowić pozwalamy bez ograniczenia. Aby zaś Pleban wspomnionego kościoła na karczmie swojej i łanach zdatnych ludzi po woli mógł osadzić, chcemy więc, iżby ów karczmarz i kmiecie na łanach kościelnych osadzeni przed nikim tylko przed panem swoim czyli przed Plebanem przerzeczonego kościoła na skargi powodów takiem prawem odpowiadali, jakie kmieciom we wsi naszej ***Kąkolnikach*** *pod ten czas przysłużać będzie. Oprócz tego przywłaszczamy pomienionemu kościołowi osepy z łanów, stołowe, żakowe, gołębiowe, gdy wieś* ***Kąkolniki*** *na prawo niemieckie przeniesiona zostanie, tudzież wszystkie inne daniny, jakie kościołom parafialnym wsie na prawie niemieckiem osadzone zwykle płacą i dają. Zważywszy więc, żeśmy za łaską Boską ów kościół tak dostatecznie uposażyli, iż każdy Pleban przy nim będący samowtór z mężem zdolnym przyzwoicie będzie się mógł utrzymać, chcemy przeto, aby Pleban przynajmniej jednego dobrego wikaryusza utrzymywał na swoim chlebie i swoim kosztem, ku większej czci Boskiej a podporze kościoła. Aby zaś to nasze nadanie wagę i moc wieczystą zachowało, postanowiliśmy wydać na to niniejsze pismo stwierdzone wiszącemi pieczęciami, naszą i Kapituły lwowskiej. Działo się i dano we* ***Lwowie*** *we wtorek oktawy Bożego ciała roku Pańskiego* ***Tysiąc Czterysta Dwudziestego Pierwszego.*** *Przytomnymi zaś przy tem byli Czcigodni Mężowie Księża: Mistrz Zygmunt Scholastyk, Andrzej Metropolit glinianskiego, Marcin halickiego, Jan sokolnickiego Kościołów parafialnych Plebanowie, Kanonicy lwowscy podówczas w kapitułę zebrani, Jakób Prebendarz przy kaplicy świętej Katarzyny na mniejszym zamku lwowskim, Wojciech Pawła z Padwy (syn) publiczny z apostolskiej i cesarskiej powagi Notaryusz, kancelaryi naszej Protonotaryusz, i wielu innych wiary godnych świadków.*

Na sznurkach uwitych znitek jedwabnych koloru zielonego wiszą u dokumentu gałki woskowe, jedna z odciskiem czerwonym pieczęci kapitulnej wyobrażającym Matkę Boską z Dzieciątkiem a u dołu tarczę z głową turzą, druga z niewyraźnym odciskiem zielonym pieczęci arcybiskupiej.

Napis na odwrotnej stronie pergaminu:

F(eri)a tertia an(te) festu(m) sancti Mathei Ap(osto)li et Euan|gelistae p(r)o(xim)a anno D(omi)ni 1617 ad acta c(astrensia) ca|pitan(ealia) L(eo)p(o)l(ie)n(sia) R(everendus) Bartholomaeus Kucewski Ple|banus Kąkolnicensis obtulit. |

We wtorek przed uroczystością świętego Mateusza Apostoła i Ewangielisty roku Pańskiego 1617 do ksiąg grodzkich starościńskich lwowskich (ks. 317 str. 894 — 897) Wielebny Bartłomiej Kucewski Pleban kąkolnicki podał.

Wspomniony dokument przechowuje urząd konsystorski we Lwowie.

Pisałem 7. stycznia 1859. Wolański.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.